

Protesty antywojenne wybuchają w rosyjskich miastach, wiele osób wstrząśniętych skalą inwazji na Ukrainie



Gdy rosyjskie pociski spadły na Ukrainę, **tysiące demonstrantów wyszło na ulice miast w całej Rosji, aby zaprotestować przeciwko ofensywie ich rządu w czwartek**, a wielu z nich zostało zatrzymanych przez policję .

Według rosyjskiej grupy monitorującej prawa OVD-Info , co najmniej 1758 osób zostało zatrzymanych podczas antywojennych protestów w 55 rosyjskich miastach. Z tej liczby 967 zostało aresztowanych w Moskwie, a 431 w Petersburgu.

Look at the size of anti-war protestors in St Petersburg, Russia. Wow pic.twitter.com/dHg9Uwt9RQ

– Ragıp Soylu (@ragipsoylu) [February 24, 2022](#)

W Moskwie [protestujący zebrali się na Placu Puszkimskim](#) , w centrum miasta. Demonstranci nieśli tablice z antywojennymi hasłami: „Stop wojnie”, „Ukraina nie jest naszym wrogiem”, „Tej wojny nikt nie potrzebuje”.

Według RT moskiewska policja poinformowała, że „**czasowo**

zatrzymała” 600 osób . OVD-Info [opublikowało na swojej stronie internetowej](#) listę nazwisk osób aresztowanych w każdym mieście.

Where Russian Anti-War Protesters Have Been Detained

Number of Russian protesters against the war in Ukraine detained per region (as of Feb 25, 8 a.m. CET)



Source: OVD-Info



statista

Według Fox News osoby z niektórych prominentnych rodzin politycznych wypowiedziały się, ponieważ rozległa wojna stała się niepopularna wśród niektórych segmentów społeczeństwa:

Nawet córka oligarchy i właściciela Chelsea FC, Romana Abramowicza, zabrała głos, publikując na Instagramie, że „Największym i najbardziej udanym kłamstwem propagandy Kremla jest to, że większość Rosjan opowiada się za Putinem”. Córka

rzecznika Kremla Dmitrija Pieskowa również zamieściła na Instagramie „Nie dla wojny”.

https://twitter.com/headwind512/status/1496889230496509952?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1496889230496509952%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Flegartis.pl%2Fblog%2F2022%2F02%2F26%2Fprotesty-antywojenne-wybuchaja-w-rosyjskich-miastach-wiele-osob-wstrzasnietych-skala-inwazji-na-ukrainie%2F

[Niektórzy prominentni Rosjanie, w tym dziennikarze i inne osoby publiczne,](#) wypowiedzieli się przeciwko decyzji prezydenta Władimira Putina o ataku na Ukrainę. Jelena Kowalskaja, dyrektor państwowego teatru w Moskwie, rzuciła pracę i napisała na Facebooku, że „nie można pracować dla mordercy i otrzymywać od niego zapłaty”.

Domniemany izraelski atak w pobliżu granicy z Syrią



Niezależne raporty wskazywały, że cele ataków znajdowały się w pobliżu Madinat al-Baath i Rwihinah, oba położone w pobliżu granicy z Izraelem.

Syryjskie media państwowe podały w środę rano, że Izrael wystrzelił kilka rakiet ziemia-ziemia ze Wzgórz Golan w kierunku miejsc w Kuneitrze w pobliżu granicy, powodując pewne szkody materialne.

Niezależne raporty wskazywały, że cele ataków znajdowały się w pobliżu Madinat al-Baath i Rwhinah, oba położone w pobliżu granicy z Izraelem.

Są drugimi rzekomymi izraelskimi [atakami w Syrii](#) w ciągu tygodnia. W czwartek w pobliżu Zakyah, na południe od Damaszku, pociski ziemia-ziemia zostały wystrzelone w kilka miejsc. Według strony Syrian Capital Voice, irańskie milicje kontrolują miejsca i magazyny w miejscach, które były celem ataków.

Dwa tygodnie temu rakiet przeciwlotnicza wystrzelona z Syrii uruchomiła syreny rakietowe w okolicach Umm al-Fahm w północnym Izraelu, gdy syryjskie media państwowe doniosły o rzekomym izraelskim nalocie w pobliżu Damaszku. Według syryjskiej państwowej agencji informacyjnej SANA, w rzekomym izraelskim nalocie zginął syryjski żołnierz i pięciu cywilów.

Według Capital Voice jednym z docelowych miejsc było Centrum Badań Naukowych w Jamraya. Według raportu, po uderzeniu w miejscu zgłoszono dużą eksplozję.

IDF potwierdził później, że uderzył w syryjskie ośrodki obrony powietrznej w odpowiedzi na pocisk przeciwlotniczy, który wleciał w izraelską przestrzeń powietrzną. Cele obejmowały syryjski radar i baterie obrony powietrznej.

W poniedziałek rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow potępił [izraelskie ataki na Syrię](#), ostrzegając, że ataki te mogą doprowadzić do eskalacji. Syryjski minister spraw zagranicznych Faisal Mikdad ostrzegł, że Syria odpowie na izraelskie ataki.

Źródło: [The Jerusalem post](#)

„Zbrodnia doskonała” niepozostawiająca żadnych ofiar – śledczy opisują makabryczny przemysł grabieży organów w Chinach



Wszyscy oni byli zdrowi, kiedy kładzono ich na stołach operacyjnych, żeby lekarze mogli wyciąć im organy. Wielu z nich jeszcze wtedy oddychało. A kiedy robota była skończona, ciała wrzucano do pieca i palono, nie pozostawiając za sobą żadnych śladów.

Ta mrożąca krew w żyłach scena to rzeczywistość, w jakiej przyszło żyć więźniom sumienia w Chinach, gdzie reżim usankcjonował grabież organów. O panującej tam sytuacji opowiedziało dwóch śledczych 17 lutego br., podczas wirtualnego webinarium zorganizowanego przez waszyngtoński think tank Hudson Institute.

„Nie ma żadnego oskarżenia, żadnego przesłuchania, żadnego odwołania” – powiedział David Kilgour, były sekretarz stanu Kanady ds. Azji i Pacyfiku, który wraz z kanadyjskim [prawnikiem zajmującym się prawami człowieka](#) Davidem Matasem spędził lata na badaniu tej sprawy.

„Policjant po prostu stwierdza: ‘idziecie tutaj do tego obozu pracy’ [...]. Czekają, [pracując po 16 godzin dziennie](#)” – mówił Kilgour. „Potem pewnego dnia ktoś przychodzi, zabiera ich,

daje im trochę potasu, a potem ich organy zostają wycięte, a ciała spalone”.

„Tak właśnie działa praworządność w Chinach, jeśli chodzi o pozyskiwanie organów”.

To „zbrodnia doskonała, ponieważ tak naprawdę nie ma nikogo, kto by ocalał” po takiej operacji – dodała prowadząca spotkanie Nina Shea, prawniczka zajmująca się prawami człowieka i była komisarz Komisji Stanów Zjednoczonych ds. Wolności Religijnej na Świecie (ang. U.S. Commission on International Religious Freedom), obecnie starszy współpracownik w Hudson Institute.

Wart miliardy dolarów przemysł grabieży organów, który rozkwitł w Chinach w tym samym czasie, gdy reżim nasilił brutalną kampanię eliminowania duchowej grupy Falun Gong we wczesnych latach 2000, był przez dziesięciolecia ukrywany.

Nawet na Zachodzie [instytucje medyczne](#) i urzędnicy niechętnie stawiali czoła temu problemowi aż do 2019 roku, kiedy to obradujący w Londynie niezależny Trybunał dla Chin (ang. [Independent Tribunal into Forced Organ Harvesting from Prisoners of Conscience in China](#), pol. Niezależny Trybunał w sprawie Grabieży Organów od Więźniów Sumienia w Chinach pod przewodnictwem Sir Geoffreya Nice’a QC, który kierował oskarżeniem byłego prezydenta Jugosławii Slobodana Miloševicia podczas posiedzeń Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii w Hadze – przyp. redakcji) orzekł, że „ponad wszelką wątpliwość” od lat prowadzony jest tam [„na znamiennej skale”](#) proceder grabieży organów od uwięzionych praktykujących Falun Gong.



Kobieta o pseudonimie Annie, pracownica jednego z chińskich szpitali w północno-wschodnich Chinach, była pierwszą osobą, która w 2006 roku rzuciła światło na te przerażające nadużycia. W [zeznaniach](#) dla „The Epoch Times”, potwierdzonych później przez innych świadków, ujawniła, jak jej były mąż, chirurg wojskowy pracujący w tym samym szpitalu, siłą usuwał rogówki praktykującym Falun Gong.

Jej [relacja](#) spowodowała, że Kilgour i Matas połączyli siły w celu zbadania tej sprawy. Później opublikowali [raport](#) zatytułowany „Krwawe żniwo” (ang. „Bloody Harvest”), w którym opierając się na doniesieniach medialnych, czasopismach medycznych i archiwach, [opisali sytuację w setkach szpitali w Chinach](#). Odkryli, że chiński reżim traktował zwolenników Falun Gong jak żywy bank organów, jednocześnie znacząco zaniżał liczbę przeszczepów faktycznie przeprowadzanych każdego roku.



Annie opowiedziała później, podczas wywiadu, że jej mąż wykonał [ponad 2000 operacji](#) usunięcia rogówek w ciągu dwóch lat, począwszy od 2001 roku. Tak bardzo dręczyło go sumienie, że zaczął mieć koszmary, co wzbudziło podejrzenia Annie.

Rozstali się po tym, jak Annie doszła do wniosku, że nie jest w stanie zaakceptować jego [współudziału w tej zbrodni](#). Oboje uciekli za granicę po tym, jak zaczęto im grozić śmiercią.

„To jest zbrodnia dokonywana przez państwo” (ang. national crime) – powiedziała w oświadczeniu dla „The Epoch Times” w kwietniu 2006 roku.

Annie w dzienniku prowadzonym przez jej byłego męża przeczytała pewną historię, w której przyznał, że poczuł głębokie wyrzuty sumienia, gdy rozcinając ubranie pacjentki, zobaczył wypadające z niego małe pudełko. W pudełeczku była okrągła przypinka Falun Gong z dedykacją napisaną na karteczce.

„Mamo, życzę ci szczęśliwych urodzin” – brzmiała dedykacja.

Pomimo ucieczki i świadectw Annie i kilku innych osób, machina grabieży organów nadal działa, przyciągając turystów z całego świata, którzy są wabieni przez chińskie szpitale obietnicami szybkiego znalezienia potrzebnych organów i przeprowadzenia transplantacji.

„Wszędzie indziej brakuje narządów i są one przydzielane w zależności od priorytetów, ale w Chinach cały system zorganizowano tak, [jakby istniał niewyczerpany zasób narządów](#)” – powiedział Matas. „Wszystko, co trzeba było zrobić, to pojawić się i zapłacić pieniądze”.

„Cały system jest podzielony na mniejsze części i każdy umyślnie udaje, że nie widzi innych elementów systemu” – powiedział.



Kilgour opowiedział, że rozmawiał z pacjentem z Azji, któremu w ciągu kilku miesięcy wszczepiono kolejno cztery dopasowane do niego nerki. Pierwsze trzy nerki zostały odrzucone przez jego organizm, a czwarta okazała się sukcesem.

Lekarz, który nosił mundur wojskowy, dostarczył mu pierwszą pasującą nerkę wkrótce po ich pierwszym spotkaniu.

„Pobierają wszystkie organy, nie biorą tylko jednej nerki” – powiedział Kilgour. „Więc cztery osoby umarły, aby ten człowiek mógł dostać dobrą nerkę. Czy to nie jest niewiarygodne?”.

Ponad dwadzieścia [hrabstw](#) w Wirginii przegłosowało ostatnio rezolucje, w których potępiono grabież organów w Chinach i wezwano mieszkańców, by nie brali udziału w turystyce transplantacyjnej do tego kraju. Podobnie postąpiono w [Senacie stanu Teksas](#).

Niektórzy amerykańscy urzędnicy zabiegają w Kongresie [o podjęcie działań](#) mających na celu pociągnięcie sprawców do odpowiedzialności.

Obaj śledczy zgodzili się, że instytucje międzynarodowe muszą zrobić więcej w tej sprawie. Kilgour powiedział jako przykład, że jest „zakłopotany” faktem, iż Kanada [nie uchwaliła](#) żadnych przepisów dotyczących grabieży organów.

„Jest kilka, ale nie są wystarczające” – powiedział Matas, wzywając kraje do odcięcia się od jakiegokolwiek współpracy z chińskim systemem transplantacyjnym.

Źródło: [The Epoch Times](#)

Mówimy NIE wobec dyktatury WHO!



Światowe Zgromadzenie Zdrowia postanawia rozpocząć negocjacje nad traktatem antypandemicznym

1 grudnia 2021 r. 194 członków Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) porozumiało się co do **rozpoczęcia procesu redagowania i negocjowania konwencji, umowy lub innego międzynarodowego instrumentu** na podstawie konstytucji Światowej Organizacji Zdrowia, by poprawić profilaktykę, gotowość i reakcję pandemiczną.

Teraz zostanie powołany międzyrządowy organ negocjacyjny, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się najpóźniej 1 marca 2022 r. (by uzgodnić sposoby i terminy pracy), a drugie – najpóźniej 1 sierpnia 2022 r. (by omówić postępy redakcyjne). Następnie, podczas 76 sesji Światowego Zgromadzenia Zdrowia w 2023 r., przedstawi on sprawozdanie z postępów prac, tak by instrument można było przyjąć do 2024 r.

Jeśli nie chcesz, aby WHO wprowadziło światową dyktaturę, która dotknie w jeszcze większym stopniu niż teraz naszego zdrowia i życia – wyraż swój sprzeciw poprzez [podpisanie PETYCJI](#). To pierwszy krok do dalszych działań. Będziemy Was o nich na bieżąco informować.

Jak przekonują autorzy informacji, „pandemia Covid-19 to problem globalny” i „żaden rząd ani żadna instytucja nie są w stanie samodzielnie stawić czoła przyszłym pandemiom”.

– *Konwencja, umowa lub inny międzynarodowy instrument byłby **prawnie wiążącym aktem prawa międzynarodowego**. Umowa o*

profilaktyce, gotowości i reakcji pandemicznej, przyjęta w ramach WHO, pozwoliłaby państwom na całym świecie wzmocnić zdolności krajowe, regionalne i globalne oraz zwiększyć odporność na przyszłe pandemie – zaznacza Rada Unii Europejskiej.

Czy na pewno wzmocnić? Czy może scentralizować?

Takie rozwiązanie kryje za sobą liczne zagrożenia, o których autorzy oczywiście nie wspominają.

Wojciech Kokociński – sędzia Sądu Rejonowego w Nakle nad Notecią – członek [Stowarzyszenia Prawników Głos Wolności](#) analizuje ryzyko związane z przyjęciem przez państwa jednolitego instrumentu WHO:

„W dniu 1 grudnia 2021 r. 194 członków Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) osiągnęło konsensus w sprawie rozpoczęcia procesu opracowywania i negocjowania konwencji, umowy lub innego instrumentu międzynarodowego zgodnie z Konstytucją Światowej Organizacji Zdrowia w celu wzmocnienia zapobiegania pandemii i gotowości do reagowania na nią.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że to dobra informacja dla ludzkości. Czy jednak, aby na pewno? Czy nie ma tutaj tzw. drugiego dna? Należy zadać sobie pytanie: co to będzie oznaczać dla każdego z nas, dla zwykłego, przeciętnego człowieka? Czy nie kryje się za tym zapowiedź kolejnych ograniczeń naszych praw i wolności obywatelskich, które w ostatnich dwóch latach zostały zdeptane w wyniku walki z pandemią Covid-19 (a może dzięki niej)? Przyjrzyjmy się zatem bliżej, co się kryje za tą inicjatywą.

Czym jest WHO?

WHO (ang. **World Health Organization**), czyli Światowa Organizacja Zdrowia z siedzibą w Genewie, to instytucja działająca w ramach ONZ (Organizacji Narodów Zjednoczonych), zajmująca się ochroną zdrowia. Została powołana do życia w

1946 r., kiedy ratyfikowano jej konstytucję, a swoją oficjalną działalność rozpoczęła w 1948 r. Obecnie zrzesza prawie 200 państw na całym świecie. Zadaniem WHO jest działanie na rzecz zwiększenia współpracy między państwami w dziedzinie ochrony zdrowia i zwalczania epidemii chorób zakaźnych, a także ustalanie norm dotyczących składu lekarstw i jakości żywności. Organizacja dąży również do zapewnienia opieki medycznej całej ludności świata oraz zmniejszenia umieralności niemowląt.

Władzą naczelną WHO jest **Światowe Zgromadzenie Zdrowia** składające się z przedstawicieli wszystkich państw członkowskich, zbierające się raz do roku w Genewie. Zgromadzenie wybiera na okres 3 lat **Komitet Wykonawczy**, w skład którego wchodzi 34 ekspertów w dziedzinie zdrowia proponowanych przez państwa członkowskie. Zgromadzenie zatwierdza strategię finansową WHO, weryfikuje budżet oraz mianuje **Dyrektora Generalnego**. Dyrektor jest wybierany co 5 lat i stoi na czele Sekretariatu, który obejmuje około 8000 fachowców w dziedzinie zdrowia, ale nie tylko. Od 2017 r. funkcję Dyrektora pełni Tedros Adhanom Ghebreyesus.

Jak powszechnie wiadomo, działalność WHO koncentruje się na **rozprowadzaniu leków i szczepionek** w celu zapobiegania i zwalczania różnych chorób oraz epidemii. Organizacja realizuje też wiele kampanii związanych z prewencyjną ochroną zdrowia, np. zachęcających do ograniczenia spożycia cukru, stosowania diety bogatej w warzywa, promuje zdrowe warunki pracy itp.

WHO jest finansowane ze **składek członkowskich państw** oraz **dotacji**, jednakże aktualnie wartość środków przekazywanych tej organizacji m.in. przez **różne fundacje** (np. Billa i Melindy Gates oraz Rockefellera), **koncerny farmaceutyczne, organizacje pozarządowe** przekracza wysokość wkładu wszystkich państw członkowskich, co rodzi pytania o stopień niezależności tej instytucji. Przykładem może tu być sytuacja tzw. pandemii świńskiej grypy (H1N1).

W styczniu 2010 r. Rada Europy przesłuchiwała przedstawicieli

WHO oraz koncernów farmaceutycznych, którym zarzucono nieuzasadnione nagłośnienie i niepotrzebne ogłoszenie pandemii tzw. świńskiej grypy. Zdaniem Rady Europy powyższe działania miały na celu umożliwienie firmom farmaceutycznym sprzedaż szczepionek. Oskarżeniom tym zdecydowanie zaprzeczył Keji Fukuda, ówczesny doradca WHO ds. pandemii świńskiej grypy, jednakże przesłuchani w sprawie niezależni eksperci – Wolfgang Wodarg i Ulrich Keil stwierdzili, że nie było realnych podstaw do ogłoszenia pandemii. Wpływ na tą decyzję miały koncerny farmaceutyczne, które finansują badania i są zainteresowane osiągnięciem jak największego zysku ze sprzedaży szczepionek.

Niewątpliwie założenia i cele działania Światowej Organizacji Zdrowia są szczerze i mogłoby się wydawać, że instytucja ta dba wyłącznie o ochronę ludzkiego zdrowia, jednakże w jej działaniach nierzadko można zauważyć **konflikt interesów** oraz **brak przejrzystości**. Tego rodzaju zarzuty stawia się WHO także przy ogłoszeniu ogólnoświatowej pandemii wirusa SARS-CoV-2 – co powinno zostać wszechstronnie zbadane i wyjaśnione przez międzynarodową komisję.

Jednolity Instrument

Przechodząc do *meritum*, jak się okazuje, wszystkie państwa członkowskie WHO zdecydowały, że w związku z pandemią COVID-19 i trudnościami we wdrażaniu wspólnych rozwiązań mających przeciwdziałać jej rozwojowi, zostaną podjęte prace w celu opracowania jednego, wspólnego kierunku oddziaływania (instrumentu), aby sprawnie przeciwdziałać kolejnym epidemiom (które rzecz jasna są dla nas kwestią czasu, jak wieszczy WHO i jej naczelny sponsor Bill Gates). Już w dniu 1 marca 2022 r. ma się odbyć w Genewie pierwsze posiedzenie międzyrządowego organu negocjacyjnego (w celu uzgodnienia sposobów pracy i terminów), a drugie do dnia 1 sierpnia 2022 r. (w celu omówienia postępów nad projektem roboczym). Następnie zostanie przedstawione sprawozdanie z tych prac na 76 Światowym Zgromadzeniu Zdrowia w 2023 r., a wspomniany instrument ma zostać przyjęty **najpóźniej do 2024 r.**

Czy jest to rzeczywiście niezbędne? Zdaniem WHO tak.

Organizacja ta przekonuje, że pandemia COVID-19 stanowiła **globalne wyzwanie** i żaden rząd, ani instytucja, nie są w stanie samodzielnie zaradzić groźbie przyszłych pandemii. Taka konwencja, umowa lub inny instrument międzynarodowy będzie **prawnie wiążący** na mocy prawa międzynarodowego i w ocenie WHO umożliwi państwom na całym świecie wzmocnienie krajowych, regionalnych i globalnych rozwiązań w celu przeciwdziałania przyszłym pandemiom (oczywiście wszystko to dla naszego wspólnego dobra). Zdaniem WHO zapewni to również trwałe i długoterminowe zaangażowanie polityczne na poziomie światowych przywódców państw lub rządów, jasno zdefiniuje procesy i zadania, wzmocni długoterminowe wsparcie sektora publicznego i prywatnego na wszystkich poziomach oraz przyczyni się do **integracji zagadnień zdrowotnych** we wszystkich odpowiednich obszarach polityki. Zachwalając ten pomysł, WHO i wspierające ją osoby wskazują, że propozycja międzynarodowego instrumentu w sprawie zapobiegania pandemii i gotowości do reagowania na nią kieruje się **duchem zbiorowej solidarności**, zakorzenionej w zasadach sprawiedliwości, otwartości i przejrzystości. Zdaniem pomysłodawców tej idei, ani poszczególne rządy, ani społeczność globalna nie są w stanie całkowicie zapobiec pandemii. Jednakże odpowiednio przygotowana społeczność międzynarodowa będzie lepiej dostosowana do reagowania na przyszłe pandemie w całym cyklu wykrywania, alarmowania i reagowania, a proponowany instrument określi cele i podstawowe zasady oraz ustali niezbędne wspólne działania odnośnie zwalczania pandemii.

Taka międzynarodowa konwencja, umowa lub inny międzynarodowy instrument dotyczący pandemii wspierałby i koncentrował się m.in. na wczesnym wykrywaniu i zapobieganiu pandemii, budowaniu odporności na przyszłe pandemie i reagowaniu na nie. W szczególności miałyby się to odbywać poprzez zapewnienie powszechnego i sprawiedliwego dostępu do rozwiązań medycznych, takich jak szczepionki, leki i diagnostyka. Umożliwiłoby to

WHO koordynowanie kwestii zdrowotnych w poszczególnych państwach członkowskich z poziomu globalnego zarządzania. Wypracowano by wówczas tzw. **jednolite podejście do zdrowia na całej planecie**.

By żyło się lepiej

Spójrzmy na proponowane nam przez WHO zachęty i korzyści do wdrożenia takiego rozwiązania.

Przede wszystkim mówi się o tym, że nadzór nad ryzykiem wybuchu kolejnej pandemii będzie znacznie lepszy. Państwa będą dzielić się wiedzą na temat nowych chorób zakaźnych przenoszonych ze zwierząt na ludzi (jak na targu w Wuhan). Zwiększy się zdolność laboratoriów i nadzór wymagany do identyfikacji chorób zwierząt we wszystkich krajach. Współpraca między ośrodkami badawczymi na całym świecie zostanie wzmocniona, a ich finansowanie usprawnione.

W ocenie WHO należałoby wprowadzić większą liczbę poziomów ostrzegania, proporcjonalnie do stopnia zagrożenia zdrowia, powszechnie zacząć **stosować technologie cyfrowe i innowacyjne narzędzia do gromadzenia i udostępniania danych**, wspierać komunikację w czasie rzeczywistym i systemy wczesnego ostrzegania. Należy przy tym zapewnić nieprzerwany dostęp do niezbędnych dostaw leków i sprzętu z dowolnego miejsca na świecie. Służyć ma temu **globalna koordynacja skutecznego gromadzenia zapasów**, w tym medykamentów i wysoko wykwalifikowanych międzynarodowych zespołów medycznych. Niezbędne jest także globalne, skoordynowane podejście do odkrywania, opracowywania oraz dostarczania skutecznych i bezpiecznych rozwiązań medycznych, takich jak szczepionki, leki, diagnostyka i sprzęt ochronny, wymiana patogenów, próbek biologicznych i danych genomicznych, a także opracowywanie ich we właściwym czasie.

Krajowe systemy zdrowia publicznego powinny być poddane wspólnym ocenom zewnętrznym, aby skutecznie mogły reagować na

wybuch pandemii.

WHO przekonuje, że tego rodzaju umowa międzynarodowa zapewni większą przejrzystość i wspólną odpowiedzialność w systemie międzynarodowym. Umowa stworzy podstawy do lepszej komunikacji i informacji dla obywateli oraz umożliwi skuteczne **zwalczanie dezinformacji** odnośnie pandemii na całym świecie.

Należy zauważyć, że Rada Unii Europejskiej w dniu 20 maja 2021 r. przyjęła decyzję o wsparciu rozpoczęcia negocjacji międzynarodowego porozumienia w sprawie zwalczania pandemii w ramach WHO. Również Unia Europejska bierze udział w negocjacjach dotyczących omawianych spraw wchodzących w zakres kompetencji UE, z myślą o ewentualnym przystąpieniu do przedmiotowego instrumentu.

Medyczna dyktatura?

Przyglądając się celom tej międzynarodowej inicjatywy nie sposób pominąć faktu, że na pierwszy plan wybija się słowo **“globalne”**. Chodzi tak naprawdę o stworzenie jednolitego modelu dotyczącego rozwiązań jakie państwa-sygnatariusze takiego instrumentu będą zobowiązane stosować w przypadku ogłoszenia kolejnych pandemii przez WHO. W pewnym zakresie chodzi również o uznanie nadrzędnej i wiążącej roli tej organizacji przy wdrażaniu konkretnych rozwiązań w walce z epidemiami chorób zakaźnych.

Czy nie przypomina to, szanowny Czytelniku, znanego z przeszłości **Systemu Centralnego Planowania** z czasów realnego socjalizmu państw bloku Układu Warszawskiego?

Aktualnie WHO nie ma możliwości podejmowania wobec państw będących jej członkami wiążących decyzji, na mocy których dany kraj musiałby stosować określoną strategię w walce z jakimś zagrożeniem chorobowym. Oczywiście, biorąc pod uwagę pozycję i autorytet tej organizacji na świecie wiele państw polega na jej ocenach i wdraża zalecenia dotyczące walki z chorobami, w tym przede wszystkim z wirusem SARS-CoV-2, jednakże są to

tylko i wyłącznie zalecenia, od których w każdym czasie można odstąpić.

Przyjęcie proponowanej agendy przez Unię Europejską, a następnie zaimplementowanie jej postanowień do krajowych porządków prawnych państw członkowskich (w tym rzecz jasna Polski) oznaczałoby utratę dalszej części suwerenności państw narodowych, tym razem w obszarze zdrowia.

Nietrudno bowiem sobie wyobrazić sytuację, że krótko po ogłoszeniu kolejnej pandemii, osoby wyznaczone przez Kierownictwo WHO do zarządzania jej przebiegiem, opracowałyby jeden model strategii, który państwa członkowskie musiałyby wprowadzić, aby nie narażać się na konsekwencje w sferze relacji międzynarodowych, krytykę publiczną, a nawet pewne kary (np. finansowe, jak ma to miejsce w Unii Europejskiej przy okazji niezastosowania się do określonych rozwiązań Komisji Europejskiej, czy też orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości UE).

Takie globalne rozwiązanie niewątpliwie **sprzyjałoby także narzucaniu jedynej i słusznej narracji odnośnie przyczyn wybuchu danej pandemii**, jej przebiegu, sposobu zwalczania, przeciwdziałaniu rozprzestrzenianiu się wirusa itp., walki z wszelkiego rodzaju innymi pomysłami (określanymi jako dezinformacja, z czym mamy do czynienia np. na platformach typu Facebook czy Youtube, gdzie usuwane są wszelkie treści niezgodne z oficjalną narracją mediów mainstreamowych odnośnie wirusa SARS-CoV-2).

Skutecznie będzie można wówczas eliminować wszelkie alternatywne metody leczenia chorób, inne niż zaproponowane przez WHO w ramach zawartego porozumienia, a środki nacisku jakimi będą dysponowały państwa sygnatariusze takiej umowy międzynarodowej będą praktycznie nieograniczone.

Dlatego też, nie kwestionując pozytywnych założeń jakie zapewne leżą u podłoża opracowania takiego **międzynarodowego**

instrumentu zdrowotnego, nie można zapominać o niebezpieczeństwach jakie będzie on ze sobą niósł. Może to dotyczyć w szczególności pozbawienia państw-sygnatariuszy możliwości prowadzenia własnej, niezależnej polityki zdrowotnej, odbiegającej od powszechnie prezentowanej narracji i metod jakie narzuci WHO.

Przypomnijmy, że niezależność tej Instytucji budzi wątpliwości. Powiązania jej członków z fundacjami i organizacjami finansującymi są przedmiotem badania niezależnych dziennikarzy śledczych, a jej rola w ogłoszeniu pandemii koronawirusa nie została na razie wyjaśniona. Nie wiadomo więc czyje tak naprawdę cele i interesy będzie reprezentować WHO i jakie rozwiązania wprowadzi w państwach, które przyjmą omawiany instrument międzynarodowy oraz kto w rzeczywistości będzie wydawał decyzje odnośnie wprowadzanych środków i restrykcji, które obejmą niemal cały świat.

Na podstawie aktualnej sytuacji zdrowotnej na świecie widać wyraźnie, że otwiera się tu pole do:

- **olbrzymich nadużyć finansowych**
- **możliwości zapewnienia niekończących się zysków koncernom farmaceutycznym**
- **finansowania przez rządy wątpliwych moralnie badań i eksperymentów medycznych**
- **kształtowanie nowego człowieka**
- **promowanie transhumanizmu**
- **wprowadzanie totalnej cyfrowej kontroli społeczeństwa pod pretekstem walki o nasze zdrowie**

Bardzo realna jest w tym wypadku groźba braku jakiejkolwiek kontroli nad działaniem WHO i osób, które w jej imieniu będą globalnie zarządzać kolejnymi pandemiemi. Przecież to WHO podejmuje decyzję o ogłoszeniu światowej pandemii, ustala jej definicję (i zmienia w zależności od potrzeb i okoliczności, bądź też nacisku sponsorów?). To WHO rekomenduje środki mające najlepiej służyć do walki z epidemią i to WHO na mocy

przygotowywanego instrumentu zdrowotnego będzie miała możliwość realnego wpływu na przebieg pandemii i wszelkie istotne procesy z nią związane w państwach, które podpiszą taki dokument.

Warto więc, aby politycy pochylili się nad tym problemem i krytycznie spojrzeli na tę inicjatywę, tak aby ostateczna decyzja w tym zakresie uwzględniała interesy każdego z nas, zwykłego człowieka, który ma naturalne prawo do tego, aby samodzielnie decydować o swoim ciele i procedurach medycznych, którym chce się poddać.

Czy rzeczywiście państwa narodowe, a Rzeczpospolita Polska w szczególności, nie są w stanie samodzielnie zorganizować efektywnej służby sanitarnej, która przecież musi reagować z uwzględnieniem specyfiki lokalnych warunków? Czy przykład niezależnej od światowych (europejskich) procedur polityki sanitarnej Szwecji podczas obecnej pandemii, nie powinien być najlepszym dowodem na konieczność pozostawienia państwom narodowym decyzji w przedmiocie reagowania na zagrożenia epidemiczne? Czy rzeczywiście państwa powinny rezygnować ze swojej części suwerenności na rzecz *de facto* prywatnej organizacji zdrowotnej?

W tej kwestii w pierwszej kolejności powinna odbyć się rzetelna i transparentna debata publiczna, której zwieńczeniem mogłaby być procedura wypowiedzenia się obywateli Rzeczpospolitej w referendum ogólnonarodowym na temat tego, czy polskie państwo powinno przyjąć (ratyfikować) jednolity instrument WHO."

Zachęcamy do jak najszerszego informowania społeczeństwa o kolejnej możliwości ograniczenia suwerenności naszego kraju i nas samych.

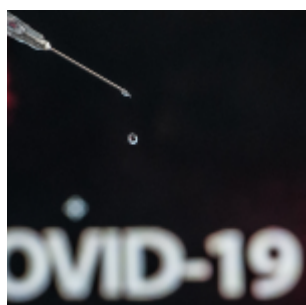
Jeśli nie chcesz, aby WHO wprowadziło światową dyktaturę, która dotknie w jeszcze większym stopniu niż teraz naszego zdrowia i życia – wyraż swój sprzeciw poprzez [podpisanie](#)

[PETYCJI](#). To pierwszy krok do dalszych działań. Będziemy Was o nich na bieżąco informować.

Nie pozwolimy na odebranie nam decyzyjności co do naszego zdrowia! Stop MEDYCZNEJ DYKTATURZE!

Źródło: psnlin.pl

„Pandemia” której nie było. Ofiary (wyszczepiania) które są



W ramach taktycznego wycofywania się z narracji o „pandemii” i zacierania śladów dokonanej zbrodni na ludzkości przy pomocy lockdownów, restrykcji, zubożenia społeczeństw, pozbawienia podstawowej opieki zdrowotnej czy promowania genetycznych preparatów, rządowe agencje kontynuują oszukiwanie społeczeństw poprzez manipulację statystykami.

Przez całe dwa lata tzw. pandemii podawane dane o „przypadkach na Covid-19”, „zakażeniach” czy nawet „zgonach na Covid-19”, często były mieszane ze sobą tworząc medialny obraz przeraźliwego „wirusa”, który przetrzebia społeczeństwa niezliczoną wprost liczbą „ofiar”. W rzeczywistości, w czasie rzekomo największej groźby „wirusa”, czyli w 2020 roku, śmiertelność była mniejsza niż w poprzednich latach, co

powinno zmusić do myślenia nawet największych koronamaniaków stawiając pierwsze i zasadnicze pytanie: czy przy spadku ogólnej śmiertelności mieliśmy rzeczywiście do czynienia z jakąkolwiek pandemią?

Manipulacje kanadyjskich tyranów

Według niedawno opublikowanych danych dotyczących „pandemii” w kanadyjskiej prowincji Kolumbia Brytyjska – danych wydartych lokalnemu rządowi w ramach prawa o jawności informacji (FOIPPA), gdyż rządy na jakimkolwiek szczeblu nie dzielą się dobrowolnie takimi informacjami – wynika, że w latach „pandemicznych” hospitalizowano **mniej** osób niż przed „pandemią”.

Np. gdy w latach 2017/2018 hospitalizowano 455 393 osoby (na oddziałach intensywnej terapii ICU: 39 656), w latach 2018/2019 – 459 088 (ICU: 40 032), w latach 2019/2020 – 461 022 (ICU: 40 536), to w latach 2020/2021 – 431 822 (ICU: 39 160).

This defiantly requires an explanation from the BC government. <https://t.co/7ajjdL08zipic.twitter.com/3EJi70mHLz>

– Greg (@greg_scott84) [February 11, 2022](#)

Dokumenty „FOI Request – HTH-2021-13906” wydarte rządowi British Columbia można pobrać [stąd](#)

Podobnie wyglądają statystyki w innych częściach Kanady oraz w wielu częściach świata: w roku „największej pandemii”, czyli w 2020, spadła liczba zgonów, zaś rok później, gdy rozpoczęto kampanię wyszczepiania ludzkości, nastąpił gwałtowny wzrost śmiertelności, i to właśnie wśród zaszczepionej populacji.

Opłatalne mnożenie „ofiar kowida”

Kolejnym pytaniem, które powinni stawiać sobie koronamaniacy wierzący w pandemię – bo tylko religijne podejście do tych zagadnień może usprawiedliwić ich dogmatyczne oddanie – brzmi: czy osoby zmarłe, które zaliczono jako „ofiary Covid-19” rzeczywiście zmarły na mitycznego kowida?

Odpowiedź jest więcej niż oczywista, gdyż dzisiaj nawet główne media zaczynają powątpiewać w astronomiczne liczby „ofiar pandemii”, w ślad za nowymi opowieściami kapłanów kowidowych, jak Antoniego Fauci, szefa NIAID, czy szefowej CDC, Wallensky, którzy po dwóch latach generowania liczb nagle zaczęli tworzyć rozróżnienie mówiąc, że były osoby „zmarłe na Covid” i „zmarłe z Covidem”. Jak jednak rozsądzić kto zmarł „na-” a kto „z kowidem” pozostaje talmudyczną zagadką nie do rozwiązania, bo przecież jedni i drudzy umierali nie „od/z”, ale w wyniku zaniedbań w procesie podstawowej prewencji, niewłaściwej diagnozy i samego „leczenia”. Ale celem zwiększania statystyk jednej i drugiej grupie przypisano w aktach zgonu kowida, choć zdarzało się również, że do statystyk kowidowych dodawano ludzi zmarłych bez żadnych testów.

Jeanne Stagg, tzw. sygalistka ujawniła niedawno informacje potwierdzające od dawna znane w niezależnych mediach fakty, że wiele z „ofiar kowida” to osoby zmarłe w wyniku całej gamy innych chorób czy incydentów. Stagg, pracująca dla stanowej agencji rozliczającej ubezpieczenie w ramach państwowej pomocy socjalnej Medicaid, przekazała te dane do Projektu Veritas. Ujawniła ona jak agencja w stanie Luisiana gdzie pracowała, przypisywała wszelkimi sposobami swoich pacjentów do tabel, według których hojnie rozliczano „chorych na Covid” w ramach funduszy Medicaid. Ubezpieczenie państwowe Medicaid jest jedną wielką krową dojną dla firm ubezpieczeniowych, szpitali i lekarzy, z monstrualną [kwotą rocznych wypłat](#) w wysokości niemal 700 miliardów dolarów, i obok innego programu ubezpieczeń społecznych – Medicare (około biliona dolarów rocznie), stanowią podstawowe źródła dochodów wielu instytucji

„służby zdrowia”.

Jak mówi Jeannie Stagg, wśród „zmarłych na Covid” nie brakowało i ofiar strzelaniny, i chorych na wszelkie dolegliwości. Stagg ujawniła, że „próbowaliśmy zwrócić uwagę kierownictwa na przypadki nadużyć, oszustwa i marnotrawstwa, lecz nie było zainteresowania”.

I nie ma się co dziwić, wszak szpitale są z reguły jednostkami operującymi na zasadach biznesowych: im więcej klientów pierwszej klasy, tym lepiej, a mówienie o pacjentach jest już anachronizmem, gdyż szpitale stały się intratnymi jednostkami biznesowymi, z dobrze opłacanymi pracownikami najemnymi, zwanymi dla zmylenia lekarzami.

Jak pamiętamy, po ogłoszeniu „pandemii” i zasianiu strachu, ludzie rzucili się do szpitali z najmniejszymi przypadkami chorobowymi, które dotychczas były leczone w warunkach domowych: zwykła grypa zamiast przeleżenia trzy dni w sypialni, stała się teraz strasznym kowidem, wzmocnionym „pewnością” tzw. testu, magicznymi procedurami oraz nawałnicą medialnych doniesień. W szpitalu delikwenta poddawano serii trucizn (np. stosowaną również i w Polsce w „leczeniu Covid-19” trucizną o nazwie *Remdesivir*) i listą procedur ułatwiających zejście z tego świata. Szpitale szczególnie dbały o napływ nowych klientów. W Stanach Zjednoczonych szpitale zgarniały około 14 tysięcy dolarów od kowidowego pacjenta, a gdy podłączyli go do śmiertelnego wentylatora, stawka wzrastała o kolejne 30 tysięcy dolarów. Jak można odmówić sobie takiego interesu, który smakował administratorom szpitali lepiej niż przyłączenie się do mafii meksykańskiej? (A całe środowisko lekarskie nie jest wcale tak daleko od mafii narkotykowej, rozprowadzając wśród swoich klientów zalegalizowane narkotyki zwane lekami).

Szpitalne do tego stopnia przyzwyczały się do łatwych pieniędzy, że traktują swoich klientów jako zakładników, nie zezwalając na wizyty rodzin, na zapewnienie prawidłowego

odżywiania i zmuszają klientów do wyrażania zgody na „leczenie” wysoce szkodliwymi chemikaliami, pomimo wielokrotnych odmów pacjentów. Nie są to odosobnione przypadki i w ramach pomocy biuro prawnicze Jeff’a Childers z Gainsville na Florydzie wydało specjalny przewodnik dla rodzin jak zachować się w przypadku nękania pacjentów przez szpitale i lekarzy. *„Najczęściej napływającym zażaleniem jest wywieranie nacisku na pacjentów aby wyrazili zgodę na przyjęcie Remdesiviru, bądź podawanie Remdesiviru nawet przy wyraźnej odmowie, jak również odmawianie przez szpitale alternatywnych metod leczenia, pomimo że są szeroko znane, nawet w przypadku gdy stan pacjenta jest krytyczny [...] Sam osobiście byłem świadkiem wydawania przez szpital dziesiątek tysięcy dolarów na prawników, aby zatrzymywać pacjentów w szpitalu.”* – [pisze](#) Childers.

Ofiary wyszczepiania

Propagandziści kowidowi, spanikowani coraz trudniejszymi do ukrycia liczbami zgonów oraz czując budzące się niezadowolenie trzeźwiejących grup dostrzegających nagle, że byli oszukiwani co do „skuteczności i bezpieczeństwa” produktów, które przyjęli – zaczynają tworzyć nowe teorie mające tłumaczyć lawinę powikłań i zgonów.

Oto niby szanowane pismo naukowo-medyczne [JAMA](#) opublikowało artykuł pt „Przypadki myocarditis raportowane po zaszczepieniu szczepionką mRNA przeciwko Covid-19, w Stanach Zjednoczonych, od grudnia 2020 r do sierpnia 2021 r.” W artykule znajdujemy mieszaninę prawdy, pół-prawd oraz zwykłego szamaństwa, ale co można się spodziewać po autorach pracujących dla CDC, z Johnem Su, jednym z głównych architektów prania mózgów.

Najpierw czytamy, że system VAERS, na którym autorzy bazują swoje badania „jest systemem pasywnym, a zawarte dane mogą być zarówno przeszacowane, jak i niedoszacowane”. Jak można w ogóle mówić o przeszacowaniu (*overreporting*), jeśli historycznie VAERS był zawsze niedoszacowany (*underreporting*),

a sama CDC zleciła niezależnej instytucji zbadanie tego problemu. Badania przeprowadzone przez *Harvard Pilgrim*, wykazały, że **system VAERS rejestruje jedynie około 1% wszystkich występujących skutków ubocznych** szczepionek. Działo się to na długo przed tym jak wymyślono przeprowadzenie zabiegu o nazwie „światowa pandemia”, a gdy nadeszły już cudowne preparaty genetyczne mające zwalczyć złowrogiego wirusa, VAERS stał się wyklętym narzędziem, którego używania wręcz zabraniano lekarzom, pod rygorem nawet zwolnienia z pracy.

Nawet sama agencja CDC, administrująca wspólnie z FDA systemem VAERS, [stwierdza jasno](#), że

„Niedoszacowanie jest jednym z ograniczeń pasywnych systemów, włączając w to VAERS. Określenie „niedoszacowanie” odnosi się do faktu, że VAERS otrzymuje tylko mały ułamek rzeczywiście obserwowanych wydarzeń.”

Jak można zatem w ogóle wspominać w naukowym piśmie o „przeszacowaniu”, jest zupełnie niezrozumiałe, pod warunkiem, że założymy chęć świadomej manipulacji i zmiękczenia faktów. Zatem, nawet samo wspomnianie o przeszacowaniu jest jakąś złośliwością naukowców, którzy jednak reflektują się przyznając dalej, że „niedoszacowanie jest bardziej prawdopodobne”. Co więcej, w dalszej części zdania przyznają oni, że „rzeczywiste oszacowania myocarditis [zapalenie mięśnia sercowego] na milion przyjętych szczepionek, prawdopodobnie są wyższe niż szacowano.”

Naganiacze z CDC przyznają więc, że mamy problem i próbują go jakoś rozładować. Potem przytaczają wyniki VAERS, skupiając się na grupie młodzieńców w wieku 16-17 lat, gdzie wybiórczy VAERS notuje 106 przypadków zapalenia mięśnia sercowego na milion podanych dawek „szczepionki”. Wynikałoby z tych oficjalnych rozważań, że w nagrodę za przyjęcie genetycznego preparatu przeciwko chorobie, która w niczym nie zagrażała tej

grupie wiekowej, jeden na 9433 chłopców w wieku 16-17 lat otrzyma zapalenie mięśnia sercowego. Oczywiście rzeczywistość jest o wiele brutalniejsza, choćby poprzez rozszerzenie grupy wiekowej, jak i pomnożenie przez współczynnik niedoszacowania URF. Niezależni naukowcy opierając się na tych samych metodach obliczeniowych, które stosuje sama CDC, już wcześniej obliczyli wskaźnik niedoszacowania systemu VAERS, wahający się od 20 do 50, dla zgonów, a dla przypadków *myocarditis* dochodzący nawet do 100. Jeśli przyjąć, że $URF=100$, to **co setny zaszczepiony chłopak otrzymał bombę zagarową**, która doprowadza do ruiny cały organizm poprzez mniej wydolne serce. Co gorsza, napływające fakty od lekarzy autentycznie badających i leczących pacjentów w swoich gabinetach – w przeciwieństwie do tych, którzy od 30 lat nie widzieli pacjenta, jak np. Fauci, czy wpatrzonych w formułki i tabele lekarzy-naukowców – są tak częste, że przerażają nawet obeznanych z rzadkimi chorobami lekarzy.

***Myocarditis* – jedna z poszczepiennych pamiątek**

Zapalenie mięśnia sercowego nie musi od razu oznaczać śmiertelne zejście, chociaż jesteśmy świadkami takich przypadków – ostrzegają lekarze przerażeni niespotykaną dotychczas częstością występowania *myocarditis* u młodych, zdrowych osób, szczególnie chłopców. Dużo częściej oznacza, że następuje powolny proces tworzenia się mikrozatorów, co powoduje niedotlenienie organizmu poprzez mniej wydolny układ krwionośny. Zaszczepiony młody osobnik nie wie dlaczego czuje się osłabiony, apatyczny, dlaczego szybko się męczy, dlaczego częściej choruje, pokasłuje miesiącami, ma jakiś płytki oddech, dlaczego częściej podłapuje jakieś przeziębienia, dlaczego puls jest zwiększony (serce zmuszone jest pompować szybciej poprzez zwężone naczynia), dlaczego zaczyna mieć problemy neurologiczne, itd. Sportowcy przerywają karierę, zmęczona młodzież aby zrekompensować niedostatki, sięga po różne używki, dopalacze. Niektórzy z takimi stanami serca trafiają na pogotowie, inni do przychodni, część cierpi, nawet

nie zastanawiając się nad powiązaniem przyczyny ze skutkiem, tym bardziej, że media nie informują o niebezpieczeństwie, lekarze dalej recytują mantrę o „skuteczności i bezpieczeństwie”, a władze brną w zaprzeczanie posiłkując się „badaniami naukowymi” wyprodukowanymi przez posłusznych pseudo-naukowców. Większość jednak cały czas prowadzi dotychczasowe życie w przeświadczeniu spełnienia „obowiązku społecznego” poprzez przyjęcie nieprzebadanego preparatu, który w podstępny sposób czyni spustoszenie.

Pamiętajmy, że powikłania po przyjęciu genetycznego preparatu reklamowego jako „szczepionka przeciwko Covid-19” bardzo często skupiają się na trzech głównych narządach: sercu i układzie krążenia, układzie rozrodczym oraz mózgu, nie omijając oczywiście innych narządów i organów, np. oczu, uszu (utrata słuchu), rąk czy nóg (które trzeba obcinać) oraz przyczyniają się do licznych chorób autoimmunologicznych. Problem z mięśniami sercowymi, bardzo często obserwowany właśnie u młodych mężczyzn, w tym tych aktywnych fizycznie, jest o tyle groźny, że jakiegokolwiek uszkodzenie serca NIGDY nie goi się całkowicie i ZAWSZE pozostaje blizna, która będzie utrudniała normalne funkcjonowanie serca DO KOŃCA ŻYCIA. Warto po raz kolejny to zaznaczyć i uświadomić, szczególnie lekarzom (którzy zaspali na pierwszych lekcjach studiów) i tzw. ekspertom telewizyjnym, którzy za pieniądze bądź chwilę sławy wyrecytują każdą zwrotkę z wiersza o „bezpieczeństwie i skuteczności”.

Natomiast znawcy tematu wiedzą co mówią, zresztą nie jest nauka tajemna lecz to co medycyna akademicka i kliniczna uczyła od lat, do czasu tzw. pandemii i tzw. szczepionek, które wywróciły pojęcia i definicje do góry nogami. Zacytujmy dr. Rogera Hodkinson, patologa:

“Zapalenie mięśnia sercowego nigdy nie jest łagodne, szczególnie u młodych zdrowych mężczyzn. Jest to stan zapalny mięśnia sercowego . . . I nie wiemy jaki procent z komórek mięśnia sercowego obumiera w wyniku każdego z ataków myocarditis. Największym problemem w przypadku mięśnia

sercowego i włókien mięśnia sercowego, jest to że one się nigdy nie regenerują . . . zatem zostajesz z tym niewiadomym procentem obumarłych mięśni . . . Jako że nie potrafimy ocenić stopnia uszkodzenia, to długoterminowe skutki są nieprzewidywalne. . . . Nie wiemy czy odezwie się to dziesięć lat później przedwczesnym zawałem serca, które w innym przypadku nie powinno mieć miejsca. Zatem jest to strasznie niepokojące, ta wiedza, że to może się wydarzyć w przyszłości. ... Nie jest to sprawa błaha."

Wykrycie mikrozakrzepów u żyjącej osoby nie jest sprawą łatwą: nie można tego stwierdzić poprzez badania MRI czy rutynowe badania krwi. Zaszczepiona osoba cierpiąca na jakieś dolegliwości, np. na wielomiesięczne osłabienie, idzie więc do swojego lekarza rodzinnego, potem do specjalisty, robi serię badań, które często nie wykazują wielkich odchyień. Gdy kiedyś wylosowała pozytywny test „na Covid”, ma wytłumaczenie: tak, to jest „long Covid”, na co uzyskuje potwierdzenie od lekarza. Dalej brnie w samozaprzeczanie, w kowidową narrację.

Jedynym sposobem na potwierdzenie podejrzeń jest zbadanie stężenia D-dimeru (fragmenty fibryny), mogącej wskazywać na choroby zakrzepowo-zatorowe. Takie badania sugeruje m.in. kanadyjski lekarz, dr Charles Hoffe, który opublikował dane ze swojej klinicznej praktyki pokazujące zjawiska, z którymi dotychczas nie miał nigdy do czynienia: z ogromną skalą pacjentów z wysokim wskaźnikiem D-dimer. Aż 62% jego pacjentów (zaszczepionych) miało podwyższone stężenie, wskazując na możliwość mikrozakrzepów. Dr Hoffe ostrzega, że zaprogramowanie organizmu – poprzez wstrzyknięte preparaty – na nieustanne produkowanie toksycznego kolca białą, skończy się tragicznie. „Zabije to większość ludzi właśnie poprzez uszkodzenie serca.” – jednoznacznie stwierdza dr Hoffe.

Balsamiści alarmują

Obserwacje kliniczne lekarzy potwierdzane są już pośmiertnie.

Najbardziej wyraziste, dobitne i przerażające przykłady dostarczają ostatnio domy pogrzebowe, ich specjalistyczni pracownicy zajmujący się przygotowywaniem zwłok (balsamiści , ang. *embalmer*), oraz tzw. koronerzy i lekarze patolodzy. Jeden z takich specjalistów, Richard Hirschman, który prowadzi również od kilkadziesiąt lat dom pogrzebowy, ujawnił, że obserwuje zjawisko nieznane jemu w całej swojej praktyce: od stycznia 2021 roku – czyli dokładnie od rozpoczęcia wyszczepiania społeczeństwa amerykańskiego – widzi on u 40 do 80% zmarłych-zaszczepionych ogromne zakrzepy.

[Balsamista Richard Hirschman pokazuje zdjęcia nieznanych wcześniej w takiej skali zakrzepów](#)

Inna specjalistka, Anna Foster z 11-letnią praktyką balsamistyczną, w wywiadzie ze [Stevenem Kirsch](#) ujawniła, że w 93% jej ostatnich przypadków to osoby z niewidzianymi dotychczas rozległymi zatorami. Specyficzne i dosyć hermetyczne środowisko balsamistów wymienia się między sobą informacjami i z całych Stanów Zjednoczonych dochodzą podobne obserwacje.

<https://rumble.com/vuqklw-explosive-embalmer-reveals-93-of-cases-have-deadly-clots-caused-by-the-vax.html>

Media, CDC, „eksperci” – wszyscy ignorują rzeczywistość, jednak z ich działań rzekomo łagodzących dotychczasowe restrykcje można dostrzec przerażenie: zastanawiają się co zrobić aby zatuszować swoje zbrodnie, co zrobić aby ludzie nie poznali prawdy, jak zmienić scenariusz aby kontynuować zamordyzm nie zwracając przy tym uwagi większości. Co więcej: aby ludzie dalej sami potulnie i z radością prowadzili się do samozniszczenia, jak w przypadku akcji wyszczepiania, ze szczęśliwymi zdjęciami zaszczepionych na facebookach.

Co jeszcze wymyślą manipulatorzy, można się domyślać, lecz chyba ich inwencja przekracza naszą wyobraźnię, wszak za nauczyciela mają bardzo inteligentnego lucyferycznego doradcę.

Propaganda CDC: Zakrzepy to norma

CDC wymyśliło więc sposób: należy stworzyć wrażenie, że zawały serca u zdrowych ludzi, a szczególnie młodzieży to zjawisko normalne, coś co wydarzało się zawsze i wszędzie, czego byliśmy świadkami niemal codziennie, grając w berka na podwórku, skacząc na skakance czy nudząc się na lekcjach plastyki. Było tak powszechne, że nawet tego nie dostrzegaliśmy. CDC chce abyśmy uwierzyli, że spotęgowana dzisiaj ilość zawałów serca, zakrzepów, udarów, to tylko nasza wyobraźnia, wzmożona czujność i oczywiście nieprzyzwoitość nieprzyjaznego środowiska „antyszczepów”, które wynajduje jednostkowe przypadki nagłaśniając je.

Podczas narodowego „święta” Super Bowl futbolu amerykańskiego, CDC wypuściło więc reklamę pod tytułem **„Każdy, w każdym wieku może w każdej chwili mieć zator serca”**. W ramach „prewencji” namnożyły się strony internetowe „edukujące” o zakrzepach serca, a „zapobieganie” według CDC polega na: 1) Skontaktuj się z lekarzem gdy zauważysz jakieś symptomy, jak opuchnięcia, ból czy zaczerwienienie skóry; 2) Zapytaj się lekarza o ryzyko zakrzepów; 3) Wstań i ruszaj się co 3-4 godziny.



It's game day! Whether you're an [#athlete](#), [#coach](#), or a [#fan](#), don't let a blood clot ruin game day. Jump, cheer, and stretch between plays, and learn more about preventing blood clots for yourself, your team, and your friends and family. [#SuperBowl](#)  bit.ly/31bnelA



12:50 PM · Feb 2, 2020 · Twitter Media Studio



CDC, kryminalna jednostka odpowiedzialna za uśmiercanie ludzi poprzez promowanie przez kilkadziesiąt lat chorobotwórczych lekarstw oraz śmiertelnych preparatów zwanych szczepionkami, w tym tych najnowszych powodujących właśnie zakrzepy, staje się zatem również producentem spektaklów komicznych.

It's game day! Whether you're an [#athlete](#), [#coach](#), or a [#fan](#), don't let a blood clot ruin game day. Jump, cheer, and stretch between plays, and learn more about preventing blood clots for yourself, your team, and your friends and family.

[#SuperBowl](#) <https://t.co/H40u0xBF5J> [pic.twitter.com/Fr75qmjQBX](https://t.co/Fr75qmjQBX)

– CDC (@CDCgov) [February 2, 2020](#)

https://www.cdc.gov/ncbddd/dvt/video/stop-the-clot-PSA/Stop-the-clot-PSA-60-lo.mp4?_=1

Przygotujmy się zatem na zmasowaną kampanię „uświadamiającą”, że potężny wzrost chorób, szczególnie chorób serca, jak zakrzepy czy zawały, to normalka, to coś więcej niż powszechnego. Nastąpił wzrost? Oczywiście, już trudno zaprzeczyć temu czy fakt ukryć, lecz jako przyczynę wskaże się wszystko, z wyjątkiem tej najważniejszej.

Źródło: [Bibuła.com](#)

W Kanadzie policja traktuje ludzi, a „wolny świat” milczy!



W Kanadzie od kilku tygodni trwają protesty przeciwko wiadomemu przymusowi oraz obostrzeniom związanym z tracącym swój blask i popularność wirusem celebrytą. Zaczęło się od kierowców ciężarówek, którzy przy sporym aplauzie i poparciu Kanadyjczyków ruszyli na Ottawę. Miasto zostało zablokowane,

protesty pojawiły się w kolejnych miastach, ciężarówki zablokowały też bardzo ważny most, przez który szło 25% handlu pomiędzy USA a Kanadą.

Premier Kanady Justin Trudeau, który już dawno stał się dla lewicowców z całego świata wzorem do naśladowania i dowodem na to, że można równocześnie być czerwony, zielonym i tęczowym, początkowo schował się przed protestującymi, ale gdy ochłonął, przystąpił do ataku. Najpierw słownego. Trudeau rzucił na pokojowych demonstrantów, których łączyło w zasadzie tylko to, że chcieli wrócić do normalności, zupełnie standardowe zakłęcia. Zostali przez niego nazwani rasistami, nazistami i homofobami. Zablokowane zostały też internetowe zbiórki pieniędzy dla protestujących. Gdy to nie pomogło, sytuacja zaczęła eskalować.



Trudeau, zupełnie nielegalnie, ogłosił w Kanadzie stan wyjątkowy. Czemu nielegalnie? Bo ustawa, na którą się powołał, wyraźnie wskazuje, w jakich okolicznościach jest to możliwe (nie ma obecnie tych okoliczności), oraz jeszcze wyraźniej wskazuje, że protesty nie są taką okolicznością. Co to oznacza? Że w państwie należącym do grupy G7, uznawanym za niezwykle stabilne i demokratyczne, doszło do zamachu stanu, w wyniku którego czerwono-zielono-tęczowy Trudeau został dyktatorem i uzurpował sobie władzę, do której nie ma prawa.



Czy to nie za mocne słowa? Niestety nie. Rząd Kanady zamraża rachunki bankowe osób, które bezpośrednio lub pośrednio popierają protesty. Zawiesza obowiązywanie ubezpieczenia samochodów. Rozumiecie? Idziecie na protest przeciwko absurdałnej polityce rządu, a rząd za to pozbawia was dostępu do waszych pieniędzy. Nie macie przy sobie gotówki? To nie będziecie mieli co jeść. Nie jest to zresztą żadna nowość. Od lat, również w Polsce, obowiązują przepisy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu, na podstawie których instytucje finansowe, prawnicy, księgowi, antykwaryści i wiele innych firm mają obowiązek baczego przyglądania się swoim klientom i sprawdzaniu, czy aby przypadkiem nie finansują terroryzmu.



I tak się złożyło, że według Trudeau protestujący nie tylko są rasistami, nazistami, homofobami, to jeszcze do tego zwolennikami Trumpa i terrorystami. A skoro tak, to banki muszą zablokować dostęp do pieniędzy nie tylko protestującym, ale też tym, którzy ich wspierają, na przykład biorąc udział w publicznych zbiórkach pieniędzy. I to się właśnie od kilku dni dzieje. Władze przekazują listy proskrypcyjne bankom, a te blokują konta. Idziesz na protest przeciwko rządowi i kolejnego dnia budzisz się bez środków do życia. Bez wyroku sądu, bez żadnej procedury czy możliwości złożenia wyjaśnień. Kanada 2022 rok.



To oczywiście nie wszystkie represje, jakie stosuje reżim

Trudeau. Przywódcy protestów zostali aresztowani, a na manifestujących skierowano policję z długą bronią, tratowano też Kanadyjczyków końmi. Kanadyjskie media oczywiście siedzą cicho, a Kanadyjczycy muszą czerpać informacje z telewizji amerykańskich. Orban z Kaczyńskim się chowają, Kanada jest na poziomie Łukaszenki i Putina.



Dlaczego więc o tej bulwersującej sprawie jest tak cicho? Dlaczego wolny świat nie protestuje, nie wzywa dyktatora do oddania władzy, nie nakłada sankcji na Kanadę? Bo ten tak zwany wolny świat już dawno nie jest wolny i robi podobne rzeczy, a w przyszłości zamierza zrobić dokładnie to samo. Wszystkie przymusy, segregacje i obostrzenia nie są przecież kanadyjskim pomysłem, prawie wszędzie ta głupota się przyjęła.



Rządzący uzurpowali sobie prawo do zamykania ludzi w domach, niszczenia firm, wyrzucania ludzi z pracy czy z restauracji. Po ulicach chodziła policja i szukała ludzi niewrażliwych na rządową propagandę, celem nałożenia mandatu lub wyrzucenia z knajpy bądź sklepu. Podobnie cały tzw. wolny świat pewnym krokiem zmierza ku likwidacji gotówki i wprowadzenia cyfrowego pieniądza banku centralnego. Wtedy władza nawet nie będzie musiała prosić prywatnych banków o mrożenie konta. Będzie sama to robić.



Nie chcesz robić za zwierzę w cyrku organizowanym przez rząd? To zabiorą Ci środki do życia, pozbawią ubezpieczenia i pracy. Nie cofną się, dopóki nie będziesz miał niczego i będziesz

myślał, że jesteś szczęśliwy. A media, zarówno tradycyjne, jak i te społecznościowe, w trosce o standardy społeczności sprawiają, że nikt się o tym nie dowie. Orwell nazwał to ewaporacją, ale to brzmi zbyt groźnie, więc tym razem to będzie tylko deplatforming i cancelowanie, rozszerzone na rynek pracy i usługi finansowe.

<https://www.bitchute.com/embed/ywLUj6nLgNeY>

Patrzmy na Kanadę. Jeżeli Trudeau uda się złamać Kanadyjczyków, pozostałe rządy bardzo szybko pójdą w jego ślady. Jeżeli jednak Trudeau zostanie obalony, na jakiś czas jego potencjalni naśladowcy będą trochę ostrożniejsi, co da nam trochę czasu na oddech i zebranie sił przed kolejnym starciem.

Autorstwo: [Sławomir Mentzen](#)

Źródło: ProKapitalizm.pl

Irlandia Północna znosi ostatnie covidowe ograniczenia



Minister zdrowia Irlandii Północnej Robin Swann potwierdził w poniedziałek 14 lutego, że z dniem 15 lutego wszystkie oficjalne ograniczenia związane z pandemią Covid-19 zostaną

zastąpione przez rekomendacje. Jednak minister przestrzegł Irlandczyków, by nie zaczęli się zachowywać „tak, jakby pandemia się zakończyła”.

Irlandia Północna ostatecznie znosi wszelkie, prawnie umocowane, covidowe restrykcje. Od wtorku 15 lutego ograniczenia, które wcześniej były oficjalnie obowiązujące, pod groźbą kary, teraz będą już stanowiły jedynie wytyczne. Jedynym wymogiem, który pozostanie jeszcze w Irlandii Północnej, będzie wymóg poddania się izolacji przez osoby zakażone koronawirusem.

Co zatem dokładnie oznacza odejście od covidowych restrykcji w Irlandii Północnej? Otóż oznacza to na przykład, że w Ulsterze nie będą już wymagane paszporty covidowe, by wejść do klubu nocnego lub na inną imprezę masową. Dodatkowo mieszkańcy Irlandii Północnej nie będą już zobowiązani do zakładania maseczek i zniesiony zostanie limit 30 osób w trakcie spotkań w domach. Wreszcie lokale gastronomiczne, lokale rozrywkowe i inne tego typu miejsca, grupujące duże ilości ludzi, nie będą już zobowiązane do zbierania informacji o swoich gościach/uczestnikach spotkań.

Do zniesienia restrykcji covidowych w Irlandii Północnej doszło, ale nie obyło się tu bez pewnych problemów. Wszystko to dlatego, że z początkiem lutego rozsypał się rząd prowincji. Do dymisji z funkcji Pierwszego Ministra podał się Paul Givan (w proteście przeciwko protokołowi północnoirlandzkiemu), a to automatycznie pociągnęło za sobą rezygnację ze stanowiska jego zastępczyni z Sinn Féin – Michelle O’Neill. Minister zdrowia Robin Swann mógł jednak wydać rozporządzenie dotyczące zniesienia covidowych restrykcji, ponieważ na taki krok zgodzili się też pozostali ministrowie.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk

Hiszpania: Pediatrzy wzywają do rezygnacji z masek w szkołach



Wraz ze słabnięciem w Hiszpanii szóstej fali COVID-19 władze kilku wspólnot autonomicznych zniosły we wtorek restrykcje przeciwepidemiczne. Z kolei stowarzyszenie pediatrów wezwało rząd Pedro Sancheza do usunięcia obowiązku noszenia masek ochronnych w szkołach.

Od wtorku w popularnych wśród turystów wspólnotach autonomicznych Wysp Kanaryjskich i Galicji obowiązują nowe przepisy sanitarne. Zgodnie z nimi klienci lokali gastronomicznych nie muszą już przedstawiać dokumentu potwierdzającego, że zostali zaszczepieni przeciwko COVID-19.

Od wtorku zlikwidowano też część restrykcji sanitarnych w mocno doświadczonych szóstą falą pandemii północnych regionach Nawarry i Katalonii, przede wszystkim zrezygnowano z ograniczeń w korzystaniu z nocnych barów i restauracji.

We wtorek władze Hiszpańskiego Stowarzyszenia Pediatrii (AEP) wezwały rząd Pedro Sancheza do rozpoczęcia procesu usuwania masek ochronnych ze szkół w całym kraju. Argumentowały, że wraz ze spadkiem liczby zachorowań na COVID-19 obowiązek noszenia masek w budynku placówek oświatowych stał się zbędny.

Zgodnie z zaproponowanym przez AEP kalendarzem luzowania restrykcji, nakaz noszenia masek ochronnych powinien zostać zniesiony we wszystkich hiszpańskich szkołach podstawowych do końca lutego.

[Źródło](#)

Szwecja: odbiorców „dezinformacji” otoczą „opieką psychologiczną”



Szwedzki rząd uruchomił [Agencję Obrony Psychologicznej](#) (szw. *Myndigheten för psykologiskt försvar*), działającą w ramach podporządkowanej premierowi Agencji Sytuacji Nadzwyczajnych (MSB). We wrześniu tego roku w kraju odbędą się wybory parlamentarne. Już teraz pojawiają się głosy, że nowa instytucja zawęźać będzie pole debaty publicznej.

Powrót zimnej wojny

Oczywiście, uruchomienie agencji związane jest z militaryzacją dyskursu publicznego władz szwedzkich, przypominającego tą z okresu zimnej wojny. Dodatkowo, coraz częściej pojawiają się głosy atlantystów postulujących członkostwo neutralnego skandynawskiego królestwa w NATO.

Formalnie Agencja Obrony Psychologicznej ma zajmować się zwalczaniem „dezinformacji”, a co najmniej odnotowywaniem jej przypadków. Wiceszef tej nowej struktury, **Magnus Hjort** [stwierdził](#), że „Państwa autorytarne od kilku lat próbują wpływać na wybory. Różnica polega na tym, że obecnie za pośrednictwem mediów społecznościowych możliwości wpływania na ludzi są większe. Dlatego musimy mieć możliwość monitorowania ingerencji w naszą demokrację”.

Nowa cenzura?

Agencja ma nie tylko monitorować, ale i przeciwdziałać „dezinformacjom” mogącym wpłynąć na zachowania polityczne. Ma jednak również otaczać niesprecyzowaną „opieką psychologiczną” ofiary „dezinformacji”. „Musimy mieć instytucję zdolną to identyfikowania i przeciwdziałania tym zagrożeniom i dlatego zakładamy agencję obrony psychologicznej w Szwecji” – zapewnia Hjort.

Powstanie tej struktury budzi jednak poważne wątpliwości również wśród politologów i ekspertów głównego nurtu, bliskich opcji euroatlantyckiej. Współpracownik Europejskiej Rady Stosunków Międzynarodowych **Mats Engström** zauważa, że agencja będzie musiała „postępować bardzo ostrożnie w kontrowersyjnych kwestiach, by nie powstało wrażenie, że stara się zagłuszać głosy krytyki. Nawet jeśli w swoich wytycznych pisze, że promować będzie wolność słowa, określenie granic jest to niełatwe”.

Przygotowania do NATO

W rzeczywistości, w kontekście retoryki szwedzkiego establishmentu, można założyć, że nowo powołana agencja zajmować będzie się w pierwszej kolejności działaniami na rzecz ograniczenia wolności słowa, przede wszystkim w sferze dyskusji nad kierunkami polityki zagranicznej i obronnej. Może to stanowić element przygotowań do porzucenia przez ten skandynawski kraj wieloletniej tradycji neutralności na rzecz instytucjonalnego zbliżenia z NATO. Aby krok ten

zyskał legitymizację, niezbędne jest usunięcie głosów potencjalnej krytyki.

Źródło: [MyślPolska](#)

KPCh „zabije tylu, ilu będzie musiała zabić, by zachować władzę” – twierdzi historyk



Komunistyczna Partia Chin (KPCh) „zabije tylu, ilu będzie musiała zabić, aby zachować swoją władzę” – twierdzi Alan Kors, emerytowany profesor historii z Uniwersytetu Pensylwanii.

„Kiedy stanie przed wyborem między dalszym dobrobytem, dalszą liberalizacją gospodarki a utratą władzy politycznej, [KPCh] postawi wszystko na zachowanie władzy politycznej” – powiedział Kors, współprzewodniczący waszyngtońskiej grupy Victims of Communism Memorial Foundation (VOC, pol. Fundacja Pamięci Ofiar Komunizmu), udzielając wywiadu dla [programu](#) „China Insider” w EpochTV 25 stycznia.

Od 1978 roku KPCh wdrożyła szereg strategii gospodarczych w ramach „reformy i otwarcia”. Wielu zachodnich intelektualistów wierzyło, że ta reforma w naturalny sposób doprowadzi do politycznej liberalizacji Chin, a w końcu

do demokracji.

Jednak Kors przez całe lata 80. przekonywał, że tak się nie stanie, ponieważ „krytyczną zmienną” chińskiego komunizmu było i jest zachowanie władzy. Uważa, że wydarzenia, które nastąpiły później, udowodniły, że miał rację.

W 1989 roku studenci i inni protestujący zaczęli domagać się większych swobód i praw w Chinach. Gdy na początku czerwca ruch ten nabierał rozmachu i zaczął przyciągać uwagę międzynarodowych mediów, KPCh rozkazała swoim żołnierzom otworzyć ogień do protestujących, zabijając prawdopodobnie setki, a [nawet tysiące](#) ludzi podczas [masakry na placu Tiananmen](#).

„Jeśli masz władzę nad życiem ludzi we wszystkich dziedzinach – ekonomicznej, politycznej, edukacyjnej, społecznej [...], to przyciągasz ludzi pozbawionych skrupułów, patologicznych i socjopatycznych” – wyjaśnił Kors, cytując libertariańskiego ekonomistę i filozofa Friedricha Augusta von Hayeka z jego książki „Droga do zniewolenia”.

Następnie historyk powiedział, że władza, bogactwo i przywileje KPCh są utrzymywane dzięki mitowi, że reprezentuje ona „prawdziwe interesy narodu komunistycznego”.

„Mitem jest to, że reprezentuje ona prawdziwe interesy tych ludzi, których zabija i którym pozwala umierać przez całe dziesięć, dziesięć lat chińskiej historii” – dodał.

Zapytany o odwoływanie się do ideologii socjalistycznej na zachodnich uniwersytetach, Kors powiedział, że studenci są nieświadomi okrucieństw popełnianych pod reżimami komunistycznymi oraz ich rozmiarów.

„Każde dziecko w Ameryce wie o 6 milionach zabitych przez reżim Hitlera, ale nie ma pojęcia o tym, co wydarzyło

się w Rosji, w Chinach” – powiedział. „Ilu [ludzi zginęło pod rządami Mao w Chinach](#) po katastrofie wyzwolenia? Odpowiedzieliby, że tysiące, dziesiątki tysięcy, może 100 tysięcy”.

Tymczasem pod rządami komunistów zginęło ponad [100 milionów ludzi](#), co znacznie przewyższa liczbę ofiar nazistowskich Niemiec. Szacuje się, że sam Mao Zedong, pierwszy przywódca KPCh, doprowadził do śmierci 70 milionów ludzi, a Stalin 40 milionów.

„W Chinach, oczywiście, ludzie [mają wiedzę potrzebną do stawienia czoła wyzwaniom](#), [ale] brakuje im wolności, by stawić im czoła. Na Zachodzie ludzie mają wolność potrzebną do stawienia czoła wyzwaniom, ale [brakuje im potrzebnej do tego wiedzy](#)” – powiedział.

„I to jest wielka zbrodnia popełniona na wolnych ludziach przez lewicowy establishment edukacyjny” – dodał Kors.

Źródło: [TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)